

# Małgorzata Willaume

---

## Polskie misje polityczne w Mołdawii w latach 1846

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 31,  
123-135

---

1976

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Małgorzata WILLEAUME

### **Polskie misje polityczne w Mołdawii w latach 1846/47—1848**

Польские политические миссии в Молдове в 1846/1847 и 1848 гг.

Les missions politiques polonaises en Moldavie — 1846/47, 1848

Ostatnie dziesięciolecia poprzedzające wybuch Wiosny Ludów, czyli rewolucji europejskiej 1848—1849, cechował z jednej strony wyraźny rozwój ekonomiczny, z drugiej zaś coraz silniejsze rozprzestrzenianie się idei rewolucyjnych.

Naczelnym problemem XIX stulecia stało się niewątpliwie zagadnienie wyzwolenicznych ruchów narodowościowych, które z coraz większą częstotliwością występowały zarówno w Europie zachodniej, jak i środkowej. W stale ściągającej się polityce Rosji i Turcji w Europie południowo-wschodniej podsycanie tych ruchów odegrało niepoślednią rolę. Efektem tego było silne rozbudzenie poczucia świadomości narodowej u ludów bałkańskich w okresie poprzedzającym wybuch rewolucji 1848—1849.

Lata trzydzieste i czterdzieste XIX wieku dla Księstw Naddunajskich — Mołdawii i Wołoszczyzny stanowiły epokę zasadniczych przemian w życiu politycznym, społecznym i ekonomicznym. Był to okres, w którym narastająca od wielu lat idea zjednoczenia obu księstw w jedno państwo zaczęła bardzo szybko dojrzywać. Pokój adrianopolski (2/14/IX 1829), po kolejnej wojnie rosyjsko-tureckiej, miał „pozwolić Wołoszczyźnie i Mołdawii zjednoczyć się razem w formie jednego księstwa. Pozwolić księstwu w tych zjednoczonych prowincjach być wolnym i niezależnym od Turcji”.<sup>1</sup>

Bezpośrednio po r. 1829 do czasu spłaty przez Turcję kontrybucji za-

<sup>1</sup> Hurmuzaki-Iorga: *Documente*, t. X, s. 647 (za) S. Pascu: *Romanian People's Concept, Tendencies and Fight for Unity [w:] Unification of the Romanian National State*, Bucarest 1971, s. 33.

rząd Mołdawią i Wołoszczyzną objęła Rosja. Powołana w tym czasie specjalna komisja opracowała zbiór zasad znany pod nazwą Regulaminu Organicznego, ogłoszonego dla Wołoszczyzny w lipcu 1831, a dla Mołdawii 1 stycznia 1832 r.<sup>2</sup> Wprowadzony w życie za zarządu gen. Kisielewa Regulamin odegrał dodatnią rolę w administracyjnym i gospodarczym rozwoju obu Księstw. Stwarzał też niejakie możliwości dla ich zjednoczenia.<sup>3</sup>

Jednakże w Mołdawii za rządów Michała Sturdzy (1834—1849), a także na Wołoszczyźnie za Aleksandra Ghiki (1834—1842), a następnie Grzegorza Bibescu (1842—1848) wśród postępowych bojarów narastało niezadowolenie z panujących w obu księstwach stosunków wewnętrznych.<sup>4</sup> Rozpoczęły też wówczas działalność tajne stowarzyszenia, krystalizowała się legalna opozycja. Szeroko zakrojoną działalność podjęli młodzi Wołosi i Mołdawianie przebywający poza granicami Księstw, głównie we Francji. W ten sposób powstawały mniej lub bardziej krótkotrwałe związki postępowe, domagające się liberalizacji życia wewnętrznego księstw, a przede wszystkich ich zjednoczenia. Były to m. in.: Towarzystwo Kształcenia Narodu Rumuńskiego (1839) czy Towarzystwo Studentów Rumuńskich (1845). Towarzystwa powstałe we Francji były ściśle powiązane poprzez swych działaczy z istniejącymi w tym czasie w kraju różnymi związkami. Tak np. silne wzajemne wpływy przenikały Towarzystwo Studentów oraz tajne stowarzyszenie Braterstwo (Frația) założone w r. 1843 przez N. Bălcescu i Ch. Tella. W Mołdawii stałym łącznikiem między obu organizacjami był M. Kogălniceanu, zaś w Siedmiogrodzie G. Barițiu.<sup>5</sup>

W wyniku tej działalności problem zjednoczenia księstw naddunajskich zaczął coraz wyraźniej rysować się w umysłach przywódców ruchu narodowego. Dzięki w miarę umiejętnej polityce i propagandzie stał się znany w zachodniej Europie. Znaczną rolę w tym procesie odegrał bezpośredni udział Rumunów w działalności tajnych stowarzyszeń europejskich, bądź też współpraca rewolucjonistów w ramach organizacji wołoskich czy mołdawskich.<sup>6</sup>

<sup>2</sup> A. D. Xenopol: *Histoire des Roumains de la Dacie Trajane*, t. II, Paris 1896, s. 412; J. Demel: *Historia Rumunii*, Ossolineum 1970, s. 271—272.

<sup>3</sup> Por. F. Colson: *De l'état présent et de l'avenir des Principautés de Moldavie et de Valachie*, Paris 1839, s. 115—116.

<sup>4</sup> Por. m. in. fragmentaryczne relacje z Bukaresztu (5 II 1841) i Gałacza o ciężkim stanie Wołoszczyzny. Biblioteka Kórnicka, rkps 2458, k. 19—21.

<sup>5</sup> V. Maciu: *Mouvements nationaux et sociaux roumains du XIX<sup>e</sup> siècle*, Bucarest 1971, s. 45—46; N. Adăniloai: *Revoluția de la 1848 și problema unității naționale* [w:] *Revoluția de la 1848 în Țările Române*, București 1975, s. 68.

<sup>6</sup> C. Bodea: *Lupta românilor pentru unitate națională 1834—49*, București 1967, s. 95.

Bardzo często pośrednikami w nawiązaniu rozległych kontaktów politycznych byli polscy emigranci. Proces ten nasilał się wyraźnie po upadku powstania listopadowego 1830—1831 r. Wówczas to znaczna grupa Polaków znalazła się w Siedmiogrodzie, skierowana tam przez władze austriackie. Zostali oni umieszczeni w Alba Iulia, Sibiu, Tîrgu Mureş, Braşov. Wielu z nich uciekało z miejsc przymusowego pobytu i pozostawało na terenach podkarpackich, gdzie później brało udział w organizowaniu rewolucyjnego ruchu rumuńskiego.<sup>7</sup>

Zorganizowaną działalność spiskową w Siedmiogrodzie podjął w 1834 r. Adolf Dawid, urzędnik kopalni soli z Galicji. Uważał on, że w Siedmiogrodzie należy tworzyć związki nie tyle na bazie społecznej co narodowej, prowadzącej do zjednoczenia ziem rumuńskich. Jego działalność szybko wysłedzono i osadzono go w więzieniu w Sibiu, gdzie popełnił samobójstwo.<sup>8</sup>

Od połowy lat trzydziestych dążenia narodowe Rumunów spotkały się z rosnącym wśród polskiej emigracji zainteresowaniem tymi terenami. Szczególną rolę Mołdawii i Wołoszczyzny w posunięciach dyplomatycznych widział obóz ks. A. J. Czartoryskiego. Przywiązywał on bowiem wielką wagę do rozwiązań tego rodzaju. Obok stałych starań o poparcie u rządów państw europejskich, podejmował kroki zmierzające do rozciągnięcia swych wpływów na terenie Turcji. Zgodnie bowiem z tradycją, Turcję uważano w tym czasie w politycznych kołach emigracji polskiej za jej sprzymierzeńca, dzięki postawie zajętej wobec rozbiorów Polski. Z biegiem czasu kraje bałkańskie nabrały coraz większego znaczenia w działalności patriotów polskich.

Pierwsze polityczne rozmowy z Rumunami podjęto w Paryżu w r. 1835, kiedy doszło za pośrednictwem M. Czajkowskiego do spotkania Jana Ghiki z ks. Adamem Czartoryskim.<sup>9</sup> Bezpośrednim efektem tego była podjęta przez Janusza Woronicza w 1838 r. podróż do obu księstw. W Mołdawii, do której dotarł po trzymiesięcznym pobycie w Bukareszcie, prowadził rozmowy z gospodarzem Michałem Sturdzą. W rozmowach tych Sturdza okazał się przeciwnikiem okupacji rosyjskiej. Złożył też na ręce konsulów francuskich w Bukareszcie i Jassach oświadczenie, w którym wyrażał

<sup>7</sup> Al. Csetri: *Prizonierii și refugiați ai răscoalei poloneze din 1830—31 in Transilvania* [w:] *Studia Universitatis Babeş-Bolyai, Scries Historica*, fasc. 1, Cluj 1966, s. 71—72; T. Balan: *Emigranții polonii in Bucovina și Moldova in secolul al XIX-lea*, Tiparul „Glasul Bucovinei”, Cernaui, s. 8—15.

<sup>8</sup> C. Göllner: *Conspirația emigrantului polon Adolf David (1834)* [w:] *Revista istorică*, n. 7—9, Valenii de Munte 1937, s. 236—242; C. Bodea: *The Romanian Struggle for Unification*, Bucarest 1970, s. 33—39.

<sup>9</sup> S. Łukasik: *Rumunia i Polska w XIX wieku*, Kraków 1929, s. 25; id.: *Relațiunile lui Mihail Czajkowski-Sadyk Paşa cu Româniî*. Extras din *Revista istorică Romând*, II—III (1932), București 1932, s. 239.

wolę zjednoczenia Mołdawii i Wołoszczyzny, nawet za cenę swego ustąpienia z tronu hospodarskiego. W piśmie zaś do ks. Adama ofiarowywał swe usługi jako sprzymierzeniec sprawy polskiej.<sup>10</sup> Sturdza najprawdopodobniej chciał wykorzystać sprawę polską dla przeprowadzenia własnych koncepcji politycznych, dlatego też „nie chciał dotykać sprawy polskiej, jeśli Anglia nie pomoże w połączeniu jej z kwestią mołdowołoską”.<sup>11</sup>

W wyniku podróży odbytej przez ówczesnego przywódcę partii narodowej Wołoszczyzny płk. J. Cîmpineanu, doszło w Paryżu 29 IX 1839 do podpisania umowy między ks. A. J. Czartoryskim a wysłannikiem Wołochów.<sup>12</sup> Jednak w krótkim czasie umowa stała się tylko martwą literą. Cîmpineanu został bowiem aresztowany w drodze powrotnej do kraju, a Sturdza wycofał się z obietnic współpracy z Polakami. Pomimo że ks. Adam dla utrzymania z trudem nawiązanych kontaktów wysłał do księstw w r. 1841 dr. Łyszczyńskiego (Lyncha)<sup>13</sup>, a następnie L. Zwierkowskiego, związki te z wolna rozluźniały się.<sup>14</sup>

Jednak dla podtrzymania i rozszerzenia kontaktu z narodami Półwyspu Bałkańskiego z inicjatywy obozu konserwatywnego powstała w Konstantynopolu w latach 1841—1842 agencja polska, na czele której stanął Michał Czajkowski. Wpływem swoim obejmowała ona sieć nowo powstałych placówek: w Belgradzie początkowo z Lenoirem-Zwierkowskim (1841—43) na czele, potem zaś z Czechem F. Zachem (1843—1848), w Trnovie ze S. Drozdowskim (1844) oraz, po rozszerzeniu wpływów, również w Bośni z Lenoirem-Zwierkowskim (1844).<sup>15</sup> Szczególną rolę w realizowaniu zamierzeń kierownictwa Hotelu Lambert odgrywała agencja stambulska zależna od „władzy” ks. Adama. Tylko bowiem bezpośrednie instrukcje z Paryża nadawały kierunek prowadzonej przez nią polityce. W takiej sytuacji również rola polityczna pierwszego agenta — M. Czajkowskiego, była stosunkowo dość znaczna. Dzięki więc swej pozycji politycznej w

<sup>10</sup> M. Handelsman: *Le prince Czartoryski et la Roumanie 1834—50* [w:] *La Pologne au VII-e Congrès International de Sciences Historiques*, Varsovie 1933, s. 9 i n.

<sup>11</sup> Huber do Molé, Jassy, 28 II 1839 [w:] *Documente privitoare la istoria Românilor*, vol. XVII al colecției „Hurmuzaki”. *Correspondența diplomatică și rapoarte consulare franceze (1825—1846)*, București 1913, s. 738 o polityce M. Sturdzy por. Colson: *De l'état présent...*, s. 56—60.

<sup>12</sup> Handelsman: *Le prince Czartoryski...*, s. 12; i d.: *Adam Czartoryski*, t. II, Warszawa 1949, s. 82; por. P. P. Panaitescu: *Planurile lui Ioan Cîmpineanu pentru unitatea națională a Românilor. Legaturile lui cu emigrația polonă*, Cluj 1924.

<sup>13</sup> Handelsman: *Le prince Czartoryski...*, s. 14.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 17; Łukasik: *Rumunia i Polska w XIX wieku*, s. 26—27; Handelsman: *Adam Czartoryski*, t. II, s. 90—92.

<sup>15</sup> Handelsman: *Adam Czartoryski*, t. II, s. 49.

Konstantynopolu mógł on informować ks. Adama o bieżących wydarzeniach Imperium Otomańskiego.

W latach czterdziestych szczególne zainteresowanie Hotelu Lambert łączyło się niewątpliwie z narastającym w Europie przekonaniem o kolejnym nieuniknionym konflikcie rosyjsko-tureckim. Konflikt ten planowano wykorzystać dla rozwiązania sprawy polskiej. W tym celu starano się wpływać na opinię publiczną narodów zależnych od Turcji. Akcje podejmowane na Bałkanach w tym czasie miały przede wszystkim pobudzić do działania narody słowiańskie: Serbów, Chorwatów oraz Bułgarów. Od połowy lat czterdziestych w kręgach Hotelu Lambert dał się zaobserwować ponowny wzrost zainteresowania Mołdawią i Wołoszczyzną jako terenami graniczącymi z dawnymi ziemiami polskimi.<sup>16</sup> W planach przyszłego powstania mogły one nabrać szczególnego znaczenia dla powstańców polskich, jako baza wypadowa, czy wręcz magazyn broni. W okresie zaś pokojowym mogły uławić kontakt z Polakami zamieszkałymi w Galicji.

W imię tych zamierzeń ks. Adam Czartoryski zdecydował się na podjęcie w r. 1846 ponownej akcji politycznej w Mołdawii. Jednakże ekspedycja planowana w Paryżu nie miała mieć charakteru stałej placówki w Jassach, a tylko jednorazowego rozpoznania. I tak, o ile od r. 1844, a szczególnie od końca 1845 domagano się powołania stałego przedstawiciela w osobie ks. Czartoryskiego przy konsulacie francuskim,<sup>17</sup> to projekt ten nie miał być nigdy zrealizowany. Poprzestano więc tylko na tzw. misjach politycznych.

Jedną z nich w końcu r. 1846 została powierzona Michałowi Dombrowie-Budzyńskiemu, przebywającemu od kwietnia 1845 r. w charakterze sekretarza agencji polskiej w Konstantynopolu. Przygotowywana przez Michała Czajkowskiego niemal od początku r. 1846, mogła rozpocząć się dopiero we wrześniu. Jej cel zasadniczy długo nie był dostatecznie sprecyzowany przez ks. Adama. Jeszcze w maju pisał on do Czajkowskiego, żeby nowy wysłannik zajął się tylko zapewnieniem łączności z Galicją i Ukrainą przez agentów nadgranicznych. Natomiast sprawy kontaktów politycznych z Mołdawianami miały być powierzone innemu agentowi.<sup>18</sup> Sam Dombrowa-Budzyński wyjaśniał później w pamiętnikach, iż jego zadaniem było upewnienie się: „czy w razie danym możemy liczyć na Nekrasowców, powtóre, zrobiwszy umowę z nimi, dotrzeć do Mołdawii, odwrócić przygotowania niewczesne do wkroczenia w Galicję, jeśli czas przeszedł a starać się zwrócić bojarów ku Porcie [...]”.<sup>19</sup> Ostatecznie zaopatrzone w

<sup>16</sup> Por. B o d e a: *The Romanian Struggle...*, s. 85.

<sup>17</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie, Zbiory Czartoryskich (dalej Z. Cz.) rkps 5416, s. 498.

<sup>18</sup> Z. Cz. rkps 5397, Depesza władzy n. 13, 30 V 1846, s. 36.

<sup>19</sup> M. B u d z y ń s k i: *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, Poznań 1880, s. 424.

listy polecające do konsula francuskiego w Jassach — Kodrygi (Codrika) oraz do gubernatorów miast Babadagu i Tulczy, Budzyński wyruszył 15 września 1846 r. z Konstantynopola.

Wszystko zapowiadało pomyślny przebieg tej misji. Odbываяć kwarantannę w porcie nad Dunajem — Gałaczu, Budzyński poznał Polaka z Galicji, Tretera. Od tej pory ten ostatni miał się stać jednym z ważniejszych ogniw przekazywania wiadomości z terenów Mołdawii. Według umowy zawartej między obu Polakami, Treter miał przysyłać Dombrowie do Jass wszelką korespondencję na określony adres, każdym statkiem wysyłać nowiny polityczne do agencji w Konstantynopolu, jednocześnie zorientować się w bieżących nastrojach Polaków, przewijających się przez ten ruchliwy port. Gdyby zaś wykazywali tendencje powstańcze, miał ich od tego odwozić.<sup>20</sup>

Po przybyciu do Jass Dombrowa starał się nawiązać kontakty z zamieszkałymi tam Polakami, jak również mieszkańcami Jass sprzyjającymi polityce ks. Adama. Jednak w tym czasie tereny Mołdawii w okolicach Mihailăni, Botoșani oraz Jass opanowane były przez polskich demokratów. Rozwinęli oni tu silną akcję przed powstaniem 1846 r., a po jego upadku wielu z nich schroniło się tutaj, prowadząc nadal działalność na rzecz sprawy polskiej. Dzięki już dawniej nawiązanym kontaktom posiadali w Mołdawii wielu zwolenników.<sup>21</sup> Dlatego też sytuacja agenta reprezentującego ugrupowanie konserwatywne była dość trudna. Jednak Dombrowa-Budzyński pełen zapału do pracy realizował nadal powierzone sobie zadania zgodnie ze swymi poglądami. Jak pisał jeszcze w początkach swej kariery na Wschodzie, do Władysława Zamoyskiego: „W towarzystwie demokratycznym między członkami poza władzą Centralizacji są szlachetne dusze i serca bijące najszczerzym uczuciem — mnieby się zdało, że warto ofiary jakiejś, żeby te serca urobić i skierować do właściwego punktu widzenia — między takimi ludźmi [...] można najczęściej znaleźć skarb nieoceniony, któryby oczekiwaniom władzy mógł odpowiedzieć”.<sup>22</sup> Ten idealistyczny program szybko zaczął wprowadzać w życie podczas swej misji, nawiązując liczne kontakty z demokratami polskimi. Nie odpowiadało to oczywiście zamierzeniom kierownictwa Hotelu Lambert,

<sup>20</sup> *Ibid.*, t. II, s. 10.

<sup>21</sup> V. Popovici: *Despre activitatea emigrantilor poloni în Moldova în anii 1846—1848* [w:] *Studii și cercetări științifice*, Istorie, an. IX, f. 1—2, s. 75—77; Handelsman: *Le prince Czartoryski...*, s. 17—18; K. Dach: *Południowa Legia Rzeczypospolitej Polskiej (1841—1848)* [w:] „Kwartalnik Historyczny”, 1977, R. LXXXIV, z. 1, s. 39—40.

<sup>22</sup> Z. Cz. rkps 5414, list M. Budzyńskiego do Wł. Zamoyskiego, 27 IV 1845, s. 734—735.

toteż ks. Adam kilkakrotnie w swych depezach do agenta w Konstantynopolu nie omieszczał to zauważyć.<sup>23</sup>

W wyniku popełnionych przez M. Dombrowę-Budzyńskiego nieostrożności, i tak niezbyt pewny grunt mołdawski zaczął palić mu się pod nogami. W krótkim czasie został więc zmuszony do opuszczenia Mołdawii, zrealizowawszy tylko część swych zadań. W maju 1847 r. przybył do Sztambułu, skąd szybko wyprawił go Czajkowski na Malte.<sup>24</sup>

Misja M. Dombrowy-Budzyńskiego, pomimo tak krótkiego trwania, dzięki pozostawionym przez niego raportom i listom stanowi interesujące źródło do dziejów emigracji polskiej w Mołdawii, gdyż daje przede wszystkim możliwość przeprowadzenia analizy ówczesnej sytuacji politycznej Mołdawii. Przebywając bowiem przez pewien czas na Malcie, Dombrowa starał się wytłumaczyć ks. Adamowi tylko częściowe przeprowadzenie powierzonej mu misji, a wreszcie pozostawił opis rządów Michała Sturczy w Mołdawii<sup>25</sup> oraz raport pt. *Wiadomości dla jadącego na misję do Mołdawii*.<sup>26</sup>

Ponieważ zarówno Czajkowski, jak i ks. Adam Czartoryski zarzucali Dombrowie zbytne poddanie się wpływowi demokratów, dlatego w liście skierowanym do ks. Adama, a dołączonym do *Wiadomości* starał się on punkt po punkcie wytłumaczyć przyczyny niepowodzenia swej misji. Przede wszystkim podkreślał słabą orientację „władzy” w sytuacji panującej w Mołdawii. Nazwiska i listy, które otrzymał, wyruszając na tę wyprawę, nie zawsze ułatwiały mu pracę. Pospieszny swój wyjazd tłumaczył natomiast bezpośrednim ujawnieniem jego obecności i powierzonych mu zadań przez nieprzyjaznych ludzi — wymienił przy tym nazwisko Dobrawczyca.<sup>27</sup>

Informacja skreślona na temat sytuacji politycznej, wewnętrznych tarć wśród bojarów mołdawskich oraz ich dążeń, stanowiła niewątpliwie bardzo cenne źródło wiadomości na ten temat dla znajdującego się w

<sup>23</sup> Z. Cz. rkps 5397, wyciąg z raportu agencji głównej, 20 XI 1846, s. 129; rkps 5398, depeza władzy, 9 I 1847, s. 9—10 i 20 II 1847, s. 51. Niespokojny o los Budzyńskiego był Czajka, por. Z. Cz. 5491, s. 655—656.

<sup>24</sup> Z. Cz. rkps 5398, wyciąg z raportu agencji głównej, 7 V 1847, s. 138.

<sup>25</sup> P. P. Panaitescu: *Emigrația polona și revoluția română dela 1848. Studii și documente*, București 1929, s. 4. Por. list M. Budzyńskiego do ks. A. Czartoryskiego z 26 V 1847, rkps 5451, *Correspondance*, t. II, s. 469.

<sup>26</sup> Raport wymieniony i cytowany przez I. Petrică: *Confluente culturale româno-polone*, București 1976, s. 29 użyty jest pod mylną sygnaturą i z błędną numeracją stronic. Dokument ten znajduje się w Z. Cz. pod sygn. 5405, s. 1—11 lub 5408, s. 163—183, a nie jak podaje Petrică pod sygn. 5407. Powyższa pozycja jest instrukcją dla P. Bibersteina — brata M. Dombrowy-Budzyńskiego, Wincentego i datowana 25 X 1848, a więc nieco później. Por. Z. Cz. rkps 5407, s. 9—10.

<sup>27</sup> Z. Cz. rkps 5451, M. Budzyński do ks. A. Czartoryskiego, 7 V 1847, s. 416—422.



Paryżu ks. Adama. Pomimo że autor jej nie miał możliwości nawiązania zbyt rozległych bezpośrednich kontaktów z ludźmi sprawującymi wysokie funkcje przy gospodarze, to jednak korzystając z własnych obserwacji, a przede wszystkim licznych relacji, nakreślił obraz, który spotkał się również z uznaniem kierownictwa Hotelu Lambert.

Jeszcze większą wagę przywiązywano do praktycznych wskazówek, podających przyszłemu agentowi utarte drogi już wcześniej nawiązanych kontaktów politycznych. Z własnego więc doświadczenia autor raportu radził unikać większych miast, takich jak Jassy, czy Gałac. Ale jednocześnie przyszłemu agentowi księcia nie radził udawać się w okolice Botoșani, gdzie po powstaniu krakowskim przebywało wielu Polaków-demokratów.<sup>28</sup> Podkreślał też konieczność wyasygnowania większych sum pieniężnych, gdyż ich brak wyraźnie utrudniał wszelkie poważniejsze posunięcia.<sup>29</sup>

Akcja M. Dombrowy-Budzyńskiego, mimo że niezbyt szczęśliwa, przetarła jednak dawne szlaki i ułatwiła kolejnemu agentowi ks. Adama podjęcie następnej misji. W związku z zaostrzoną sytuacją polityczną w Europie, ks. Adam uznał za konieczne wysłanie swego przedstawiciela, który mógłby podjąć rozmowy zarówno z Wołochami, jak i Mołdawianami. W tym celu do Konstantynopola wysłano dwóch reprezentantów Hotelu Lambert — P. Butkiewicza i Rozmowskiego. M. Czajkowski miał zdecydować, który z nich pozostałby jako sekretarz agencji, który zaś udałby się do Mołdawii. Książę Adam sugerował sam pozostawienie Butkiewicza w Konstantynopolu. Przemawiała za tym jego dobra znajomość języków obcych: niemieckiego i francuskiego<sup>30</sup>, a także ogólne zdolności. Rozmowski, choć mniej wytrawny, za to młodszy, łatwiej mógł trafić do umysłów młodzieży galicyjskiej.<sup>31</sup> Już w lipcu 1847 Czajkowski donosił ks. Czartoryskiemu o chęci wysłania do Mołdawii Butkiewicza. Projekt ten coraz bardziej nabierał realnych kształtów, szczególnie po wykluczeniu Rozmowskiego z prac agencji.<sup>32</sup> Widocznie Czajkowski uważał, że Butkiewicz spełnia wymogi stawiane agentowi politycznemu przez „władzę”: a to zręczność, przenikliwość, talent podobania się, a przy tym własne stałe i niezmiennie

<sup>28</sup> Z. Cz. rkps 5405, s. 1—2.

<sup>29</sup> *Ibid.*, s. 11.

<sup>30</sup> Por. list P. Butkiewicza do Leonarda Gajewskiego, 12 III 1847, rkps Ew. 1547, b. pag.

<sup>31</sup> Z. Cz. 5398, depesza władzy, 20 VI 1847, s. 177.

<sup>32</sup> Z. Cz. *loc. cit.*, wyciąg z raportu agenta głównego, 6 VII 1847, s. 210; por. wyciąg z raportu agenta, 7 IX 1847, *loc. cit.*, s. 242—243. Czajkowski pisze w swej depeszy wyraźnie: „Rozmowski... posądzony jest o śledzenie polityki księcia Imci i psucie jej jako umyślnie naślany przez demokratów”.

zdanie <sup>33</sup>, skoro ten ostatni w kwietniu 1848 r. wyjechał z Konstantynopola do Mołdawii.

Podstawą dla nakreślonej dlań instrukcji stał się raport M. Budzyńskiego. O ile jednak działania Budzyńskiego były ograniczone i w pełni nie specyzowane, o tyle Butkiewicz (odtąd Blein lub Bodmer) miał po zorientowaniu się w rozmieszczeniu Polaków nawiązać z nimi kontakt „nie bacząc do jakich odcieni politycznych by należeli”.<sup>34</sup> W instrukcji tej, która przecież miała być drogowskazem w poczynaniach Butkiewicza podkreślano z całą mocą konieczność ściślejszych związków polsko-mołdawskich. Położono wreszcie nacisk na wzajemne kontakty mołdawsko-wołoskie, mogące w perspektywie doprowadzić do połączenia obu księstw w jedno państwo.<sup>35</sup> I w końcu w nader wymownym fragmencie nadmieniono: „gdyby wybuchło na granicach Mołdawii powstanie poważne i walka się zaczęła, to wszelkich sił użyć, by pchnąć co jest w Mołdawii Polaków do Polski, a razem Mołdawianów poruszyć, i to szybko i energicznie”.<sup>36</sup>

Tak więc P. Butkiewicz, udając się ze swą misją, otrzymał za pośrednictwem Czajkowskiego bardzo dokładne instrukcje, starano się bowiem w tak napiętej sytuacji międzynarodowej przewidzieć wszelkie możliwe ewentualności.

Butkiewicz, jadąc niemal tą samą drogą co Budzyński — przez Gałac, na początku maja 1848 r. dotarł do Jass.<sup>37</sup> Tutaj nawiązał kontakty zarówno z Polakami (A. Wróblewski), jak i Rumunami (D. Raletem). Znajomość z Aleksandrem Wróblewskim okazała się bardzo pożyteczna. Mieszkał on bowiem na tym terenie od 7—8 lat i orientował się w istniejącej w Mołdawii sytuacji politycznej. Bez wątpienia swe w miarę rozległe stosunki zawdzięczał posadzie nauczyciela języka rosyjskiego w Akademii Mihaileana w Jassach. Utrzymywał też stały kontakt z Polakami przebywającymi w Jassach i w ich okolicy.<sup>38</sup>

Za jego radą Butkiewicz w czasie pobytu w Botoșani spotkał się z bojarem mołdawskim D. Raletem oraz zegarmistrzem Schmidtem, mającym pełnić zapewne rolę łącznika między Butkiewiczem a demokratami.<sup>39</sup> Dymitr Ralet okazał się człowiekiem „żywym, grzecznym o powierzchow-

<sup>33</sup> Z. Cz. *loc. cit.*, depeza władzy, 20 XI 1847, s. 272.

<sup>34</sup> Panaitescu: *Emigrația polonă...*, s. 27—28; Handelsman: *Le prince Czartoryski...*, s. 25.

<sup>35</sup> Panaitescu: *Emigrația polonă...*, s. 29.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 30.

<sup>37</sup> *Ibid.*, s. 34—35.

<sup>38</sup> *Ibid.*, s. 37; por. Popovici: *Despre emigrația...*, s. 83.

<sup>39</sup> Por. list P. Butkiewicza do ks. A. Czartoryskiego, 17 V 1849, Z. Cz. rkps Ew. 1547, b. pag.

nej kulturze, bez konkretnych poglądów nawet na politykę swego własnego kraju, przyjacielem wolności i Polaków”.<sup>40</sup> Wyrazem jego przyjaźni dla Polaków — zdaniem Butkiewicza — miały być wiszące w jego gabinecie portrety Sobieskiego i Kościuszki. Jednak swe sympatie skierował na zdecydowanie ku polskiemu demokratom.<sup>41</sup> D. Ralet uważał za konieczne zmianę hospodara Mołdawii, ale skłaniał się raczej ku grupie zwolenników włączenia Mołdawii do Austrii, a nie szukania oparcia w Turcji. Mimo takiego stanowiska Raleta, Butkiewicz widział możliwość współpracy z nim<sup>42</sup>, licząc m. in. na szerokie kontakty, jakie ów posiadał w Mołdawii. Jednocześnie przewidywał możliwość rozszerzenia swych wpływów politycznych, przy równoczesnym zmniejszeniu znaczenia polskich demokratów.

Butkiewicz stał się jednym z bardziej ruchliwych agentów ks. Adama na terenie Mołdawii. Po nawiązaniu bowiem znajomości i zyskaniu sobie częściowego poparcia na tym terenie wyruszył na Bukowinę. Tutaj, dzięki listom polecającym Raleta do mieszkającego w Czerniowcach Aleksandra Hurmuzaki mógł odbyć podróż do monasteru starowierców.<sup>43</sup> Była to podróż podjęta zgodnie z zaleceniami M. Czajkowskiego, a przede wszystkim ks. Adama. Klasztor starowierców w Białokrynicy miał, według wszelkich planów, stanowić ogniwo łączności z Galicją w przekazywaniu do kraju licznych materiałów drukowanych na emigracji. Było to tym bardziej konieczne, że polscy demokraci zbierali wówczas na terenie Mołdawii siły zbrojne, które miały być użyte w przyszłym powstaniu w Galicji. I tak np. 10 VI 1848 r. nocą wyruszyła z Jass grupa około 30 Polaków. Oprócz tego, wielu Polaków pod komendą nieznanego pułkownika i kapitana wspólnie z „kapitanem Józefem” z Węgier miało prowadzić zaciąg wojskowy.<sup>44</sup> Tak więc demokraci rozwijali szeroko swoją akcję. Zapewnili też sobie ścisłą łączność z Galicją.<sup>45</sup> W Gałaczu mieli też swojego łącznika, Karola Mańkowskiego-Eysaga, znanego pod nazwiskiem Karola Skarlati. W ten sposób, podobnie jak konserwatyści, mieli zapewniony w miarę regularny przepływ informacji. Dzięki raportom Butkiewicza agencja główna mogła też zapoznać się z przywódcami ruchu demokratycznego w Mołdawii. Oprócz bowiem Faustyna Filanowicza, który po r. 1846 działał nieco ostrożniej, rozpoczęli m. in. swą działalność Jan Loga-Radziszewski

<sup>40</sup> Panaitescu: *Emigracja polonã...*, s. 38.

<sup>41</sup> Wyciąg z depezy Butkiewicza przyłączonej do depezy agenta głównego, 24 VII 1848, Z. Cz. rkps 5405, s. 49.

<sup>42</sup> Panaitescu: *Emigracja polonã...*, s. 53—54.

<sup>43</sup> *Ibid.*, s. 40—41.

<sup>44</sup> *Ibid.*, s. 42; por. D a c h: *Południowa Legia...*, s. 44—45.

<sup>45</sup> Depesza władzy, 20 XII 1847, Z. Cz. rkps 5398, „cała siła demokratycznej propagandy idzie z Multan...”, s. 286 i n.

i „Henryk”.<sup>46</sup> W tej sytuacji Butkiewicz jako agent ks. Adama stanął wobec nader trudnego zadania, gdyż nie posiadał takich sił i środków, by mógł powstrzymać rozpoczętą przez demokratów akcję. Wykrycie zaś zbrojnych grup Polaków w Mołdawii mogło niewątpliwie zaostrzyć jej stosunki z Rosją. Zaszkodziłoby to również planom ks. A. Czartoryskiego, dotyczącym stopniowego przygotowania gruntu do wystąpienia zbrojnego. Dlatego też w planach działalności Butkiewicza nastąpiły pewne korekty. Na bezpośrednie polecenie Czajkowskiego skierowano Butkiewicza do Wołoszczyzny, by tam prowadził rozmowy w sprawie unii mołdo-wołoskiej.<sup>47</sup> Posunięcie to związane było z nasileniem się fali rewolucyjnej 1848 r., która dotarła przez Wiedeń i Budapeszt na Wołoszczyznę. Butkiewicz rozpoczął tu swą misję jako oficjalny agent polski przy rządzie tymczasowym.

Misja Butkiewicza w Mołdawii, podobnie jak jego poprzednika, nie przyniosła takich efektów, jakich od niej oczekiwano. Sam Butkiewicz jako agent polityczny nie był wysoko ceniony przez ks. Adama, który niejednokrotnie krytykował jego brak orientacji politycznej czy też nieumiejętność podejmowania szybkich decyzji.<sup>48</sup> Jednakże stałe raporty i listy Butkiewicza przynosiły agencji w Konstantynopolu szereg nowych i interesujących informacji. Przedstawiony zaś po zakończeniu misji na Wołoszczyźnie raport o jej przebiegu w obu księstwach stał się cennym, bo usystematyzowanym źródłem wiadomości o sytuacji Księstw Naddunajskich w przededniu wybuchu rewolucji 1848 i w czasie jej trwania.<sup>49</sup>

Chociaż obie misje Budzyńskiego i Butkiewicza nie spełniły wszystkich nadziei w nich pokładanych, nie można odpowiedzialnością za to obarczać samych tylko agentów. Co prawda nie należeli oni do ludzi błyskotliwych i rzutkich, a wybrani zostali na swe placówki raczej przypadkowo, to jednak zaniedbania kierownictwa Hotelu Lambert w tej akcji były oczywiste. Ks. Czartoryski po kolejnych misjach Łyszczyńskiego i Zwierkowskiego w latach 1841—1842 przestał na długi czas interesować się wydarzeniami politycznymi w Mołdawii i Wołoszczyźnie. Całą swą uwagę skupił w okresie 1843—1846 na wydarzeniach w Serbii, Chorwacji i Bułgarii. Te zaniedbania odezwały się więc silnie podczas próby odnowienia wpływów Hotelu Lambert w Księstwach Naddunajskich. Jak wynika jednak z obu akcji, nie należały one do łatwych, gdyż Mołdawianie w swej poli-

<sup>46</sup> Panaitescu: *Emigracja poloná...*, s. 43—44; por. Popovici: *op. cit.*, s. 85.

<sup>47</sup> Panaitescu: *Emigracja poloná...*, s. 7; Handelsman: *Le prince Czartoryski...*, s. 26. Por. depeza władzy 17 VIII 1848, Z. Cz. rkps 5400, s. 75.

<sup>48</sup> Depeza władzy, 7 VIII 1848, Z. Cz. *loc. cit.*, s. 57, to samo wyciąg z depezy Z. Cz. rkps 5405, s. 47; por. depeza władzy 17 VIII 1848, rkps 5400, s. 74.

<sup>49</sup> P. Butkiewicz do ks. A. Czartoryskiego, 7 V 1849 r., Z. Cz. rkps Ew. 1547. b. pag.; por. wcześniejszy list Butkiewicza do Czartoryskiego, 14 II 1849, *loc. cit.*

tyce oscylowali wówczas między Rosją i Austrią. Polacy zaś licznie zgrupowani na tym terenie, reprezentowali odmienne poglądy polityczne aniżeli agenci ks. Adama. Zbyt późno zresztą zdecydowano się ze strony Hotelu Lambert na podjęcie wspólnych działań, dlatego też trudno było oczekiwać od obu misji realizacji wszystkich planowanych zamierzeń.

#### РЕЗЮМЕ

Накануне революционного движения в Европе в 1846-1848 годы князь А. И. Чарториски — вождь консервативного лагеря польской эмиграции во Франции, внимательно наблюдал политические события происходящие на Балканском полуострове. В начале 1846 года обратил он внимание на княжества Молдовы и Валахии, которые в случае восстания в Галиции могли бы стать для него эффективной базой.

На этих территориях уже раньше вели активную деятельность эмиссары Польского демократического общества. Недоволен этим явлением князь Адам Чарториски в сентябре 1846 года отправил с политической миссией Михаила Домброву-Будзыньского. Он получил задание установить связь с Галицией и Украиной, а в Молдове провести политический зондаж среди местных бояров. Свое задание Домброва-Будзыньски выполнил частично, а особенно ценными были его точные отчёты о политической ситуации в Молдове, а также полная характеристика поляков, проживающих на этой территории.

В след за Будзыньским, в мае 1848 году поехал в Яссы новый агент князя Адама — Пётр Буткевич. Он получил задание навязать не только связь с поляками в Молдове, но также обсудить с боярами молдавско-валашский союз.

Миссии Будзыньского и Буткевича не оправдали всех возлагаемых надежд. За это нельзя винить только самих агентов, ибо связаны они были с общим политическим направлением, которое принял тогда „Отель Ламбер”.

#### RÉSUMÉ

En période précédant le développement du mouvement révolutionnaire en Europe de 1846—48 prince Adam J. Czartoryski, chef du camp conservateur de l'émigration polonaise en France, observait attentivement les événements politiques qui se passaient sur la Péninsule Balkanique. Au commencement du 1846 les principautés de Moldavie et de Valachie attirèrent son attention. En effet, en cas de déclenchement d'une insurrection en Galicie, elles pourraient devenir une base efficace pour elle.

Les émissaires de la Société Démocratique Polonaise, actifs déjà auparavant sur ce terrain, menaient une vaste action à cet égard. Inquiété de ce fait, prince Adam envoya, en septembre du 1846, Michał Dombrowa-Budzyński avec la mission politique. Sa tâche c'était de prendre contact avec la Galicie et l'Ukraine, et en Moldavie, de faire de sondage politique parmi les boiars locaux. La mission a été réalisée en partie, et son complément de grande valeur ce sont les relations détaillées de la situation politique en Moldavie ainsi que la pleine caractéristique des Polonais séjournant sur ces terrains.

Suivant les traces de Budzyński partit, en mai du 1848, à Jassy un nouveau agent du prince Adam — Piotr Butkiewicz. Ses compétences étaient très vastes. En effet, à côté de la nécessité de prendre contact avec les Polonais de la Moldavie, il devait de même conférer avec les Moldaves sur l'union moldavo-valaque.

Malgré que toutes les deux missions, de Budzyński et de Butkiewicz n'ont pas répondu à toutes les attentes qu'on avait liées à elles, on ne peut pas en faire responsable seulement les agents eux-mêmes. C'était lié avant tout à la ligne générale de la politique que l'Hôtel Lambert avait alors adoptée.